Cena jednego egzemparza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 42. Kraków, dnia 17 października 1926. Rok XVI.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danii 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 8012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.283

Zanim będzie za późno...

Ktokolwiek w czasach obecnych zapuścił się na wieś, aby stamtąd dostać języka i wysondować opinję ludu naszego, przekona się, że lud głęboko odczuwa i zdaje sobie sprawę z bolączek naszego państwa i swojej własnej niedoli. Wieś czuje, że z państwem naszem nie wszystko w porządku, że trzebaby coś zrobić, trzebaby zdobyć się na **wielki i stanowczy czyn,** któryby państwu wyszedł na pożytek, a ludowi dopomógł wydobyć się z biedy. Gdziekolwiek miałem sposobność zetknąć się z ludem, mogłem zauważyć jedno, a mianowicie, że wieś w zrozumieniu potrzeb państwowych zrobiła **postęp ogromny.** Prawda, że wieś o sprawach państwowych, a raczej o działalności dotychczasowych rządów, wypowiada się z ogromnem niezadowoleniem i goryczą, że do dotychczasowych panujących na wsi stronnictw odnosi się z największą nieufnością, ale ilekroć wspomni się o obywatelskim obowiązku pracy dla państwa i o sposobach, w jakichby to można uskutecznić, gorycz ustępuje, a budzi najżywsze zainteresowanie i zapał do czynu

Wieś rozumie to doskonale, że losy jej, dobrobyt i przyszłość, związane są z państwem. I mimo to, że pod każdym względem doznala zawodu, że państwo nie przychodzi jej z pomocą, nigdy nie traci nadziei w lepsze jutro. Ten nastrój wsi, to dziś **jedyny kapitał moralny,** z którego może nastąpić odrodzenie państwa. Objaw ten z tego względu zasługuje na wyszczególnienie, że przecież wieś dziś gniecie większa bieda, niż kiedykolwiek. **Drożyzna, brak zarobków, kredytu, niemożność wyjazdu za granicę,** złożyły się na to, że wieś z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc stacza się coraz niżej pod względem gospodarczym. Jeżeli te stosunki się nie zmienią, nasz lud polski, fundament i ostoja państwa, dojdzie do **ostatnich granic wyczerpania.**

Ten stan rzeczy uwidacznia się na każdym kroku. **Lud jednak zrozumiał źródło złego.** Zrozumiał, że główny powód jego niedoli tkwi w dotychczasowej polityce. I dlatego, chociaż dotąd chaotycznie, przecież zdaje sobie z tego sprawę, że to jeszcze da się zmienić przez zmianę po-

lityki i wysunięcie do pracy politycznej ludzi nowych, z charakterem, działających w myśl zdrowego moralnie programu.

To nam tłumaczy, dlaczego wiece i zebrania z ramienia Stronnictwa Katolicko-Ludowego spotykają się ze zrozumieniem i przyjęciem, jak nigdy dotąd. **Zdrowy instynkt ludu** kieruje się w stronę tego stronnictwa, bo wyczuwa w nim nadzieję lepszej przyszłości dla siebie. I nie tylko lud w ten sposób rozumuje. Wszyscy, którzy znają wieś, a przynależność do innych partyj i związanie się z nimi interesami osobistymi, jeszcze im nie odebrały możności szczerego wypowiadania się, twierdzą całkiem otwarcie, że obecnie przyszedł czas **na rozwój Stronnictwa Katolicko-Ludowego,** w którego ręce powinno przejść **kierownictwo i uzdrowienie polityki ludowej.**

Zdając sobie sprawę z tego nastroju wsi i opinji znawców stosunków ludowych, stawiam sprawę całkiem konkretnie. Zamiast się zastanawiać i biadać nad istniejącem złem, **trzeba zakasać rękawy** i zabrać się do pracy. Apeluję do wszystkich, którzy mogą w tym kierunku coś zdziałać, aby **zjednoczyli się pod sztandarem Stronnictwa Katolicko-Ludowego** i przyszli z pomocą ludowi. Nie czas już dziś ratować bankrutów piastowych, czy innych, bo tego rodzaju robota wyjdzie tylko na pożytek szkodników lewicowych w rodzaju Stapińskiego, Bryla i Putka, **których siła właśnie na tem polega, że mogą bić w „Piasta“, jak w bęben** za jego Dojlidy i inne grube nadużycia. Dlatego też ten, ktoby, opierając się na „Piaście“, chciał urwać łeb hydrze lewicowej, niczego nie dokaże, a tylko **powiększy istniejące zło.** Dla zwalczenia **szkodników lewicowych** trzeba rozwinąć i spotęgować taki kierunek polityczny, który sam w sobie czystym będąc, nie ma nic wspólnego z „robotą“ dotychczasową „Piasta“.

Dlatego też, chcąc uzdrowić politykę ludową, trzeba zerwać ze wszelkiego rodzaju połowicznością. **Lud na żadne kompromisy z podejrzanemi partjami nie pójdzie.** Kto nie zdobędzie się na jasny i zdecydowany czyn polityczny, nie ma się po co na wsi pokazywać. Lud bowiem rozumuje po prostu i logicznie, że partje, które spowodowały dzisiejszą nędzę wsi, **nie mają prawa do życia.** Niech zamierają w spokoju, a my idźmy budzić **nowe życie, nowy a zdrowy kierunek polityczny!**

Trzeba to sobie trzeźwo uprzytomnić i zdecydować się szybko. Od tego bowiem, jaki kierunek nadamy polityce ludowej, **zależy przyszłość Polski i dobro ludu.** Wieś znaczy w Polsce około 18 miljonów ludzi, czyli blisko 70 procent całej ludności naszego państwa. **Te miljony wiodą żywot nędzny i prawie beznadziejny.** Czekają wybawienia i to **musimy dla nich zrobić,** chyba, że chcemy siebie i Polskę skazać na zagładę. Gdy „Piast“ zawiódł na całej linji i nie można na nim budować przyszłości, tembardziej nie możemy pozwolić na to, aby kierownictwo spraw ludowych przeszło w ręce jeszcze gorszych stronnictw, które w tym kierunku okazują ambicję, a mianowicie w ręce „Związku chłopskiego“ i „Wyzwolenia“ bo taka możliwość to **niewątpliwy grób dla Polski.**

Nie wyglądajcie ratunku **od partyj miejskich** w rodzaju Chadeków. Prawda, że radeby one wieś zagarnąć, ale do tego nie mają ani siły, ani zrozumienia potrzeb ludowych. **To jest czysta mrzonka,** która tylko niedoświadczonych może zbałamucić, **ale nigdy nie przekona** zdrowo wyślącego ludu.

Ludowi trzeba dać rzetelną pracę i uczciwy, do potrzeb jego dostosowany program. Dziś tym programem jest tylko program katolicko-ludowy. Dlatego **praca w myśl tego programu** jest dla wszystkich trzeźwo myślących polityków ludowych nakazem chwili.

X. J. M.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Budżet bez deficytu.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem wicepremjera Bartla szereg konferencyj, poświęconych sprawie budżetu na rok 1927.

Narady były prowadzone z przedstawicielami poszczególnych ministerstw. W rezultacie uzgodniono stan budżetowy różnych resortów. Budżet na rok przyszły skonstruowany jest pod kątem przeprowadzenia jak największych oszczędności w wydatkach i obraca się w granicach 1.750—1.890 miljonów zł.

Preliminarz wydatków znajduje całkowite pokrycie w dochodach, przyczem rząd stoi na stanowisku, że w roku 1927 nie może być nawet mowy o deficycie budżetowym. W najbliższych miesiącach deficyt nie jest przewidziany; rząd liczy na to, że w związku z terminem płatności podatków, przypadających na ostatnie miesiące roku i przy wzmożonej akcji egzekucyjnej na pierwsze dni stycznia 1928 r. będą osiągnięte znaczne rezerwy kasowe.

W dniu 11 października odbyło się pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego nast. posiedzenie Rady ministrów, na którem po kilkogodzinnej dyskusji ustalono definitywnie preliminarz budżetu na rok 1927.

Preliminarz dzieli się, jak zwykle, na trzy zasadnicze grupy, które obejmują: a) wydatki pań-

stwowe i dochody administracyjne, b) przedsiębiorstwa państwowe, c) monopolowe.

Preliminarz będzie przesłany do druku, poczem wpłynie do Sejmu.

Cyfry preliminarza przedstawiają się w ogólnych zarysach następująco: Wydatki państwowe 1,897 milj. z., dochody (zarówno administracyjne, jak i z przedsiębiorstw państwowych, oraz monopoli) — 1.898'8 milj. zł.

W szczegółowych pozycjach preliminarz przedstawia się następująco w okrągłych cyfrach:

Wydatki:

Prezydent Rzeczypospolitej	3.830	tys.	zł.
Sejm i Senat	6.900	„	„
Prezydjum Rady min.	1.646	„	„
Najw. Izba kontroli	4.520	„	„
Min. spraw zagranicznych	39.000	„	„
Min. spraw wojskowych	622.887	„	„
Sprawy wewnętrzne	179.000	„	„
Skarb	100.000	„	„
Sprawiedliwość	89.000	„	„
Przemysł i handel	23.103	„	„
Komunikacja	3.024	„	„
Rolnictwo	32.811	„	„
Oświata	292.570	„	„
Praca	56.311	„	„
Reformy rolne	34.485	„	„
Emerytury	74.864	„	„
Renty inwal. i zaopatrzenie	101.471	„	„
Długi państwowe	145.070	„	„

Dochody:

Dochody administracyjne wynoszą 1,207.6 milj. zł.

W grupie b) przedsiębiorstwa państwowe wykazują czysty dochód w sumie 95 milj. zł.

W grupie c) monopole państwowe wykazują czysty dochód następująco: spirytus 275 milj. zł, tytoń 270 milj. zł, sól 32 milj zł, zapałki 8.694 milj. zł, loterja państw. 8.757 milj. zł.

Komitet Obrony Państwa.

Na tymże posiedzeniu uchwaliła Rada Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu komitetu obrony Państwa. Do zadań K. O. P. należeć będzie rozpatrywanie zagadnień, dotyczących obrony państwa i przeprowadzających wytyczne dla zorganizowania mobilizacyjnego wysiłku państwa. Pozatem do działania K. O. P. należeć będzie uzgodnienie i opinjowanie wszelkich spraw o doniosłem znaczeniu dla obrony państwa. Przewodniczącym K. O. P. jest Prezydent Rzeczypospolitej, pozatem w skład K. O. P. wchodzą: minister spraw wojskowych, minister spraw wewnętrznych, minister skarbu, oraz generalny inspektor sił zbrojnych, który z urzędu jest głównym referentem K. O. P.

Wznowienie rokowań handlowych z niemcami.

Dnia 12 b. m. zostały wznowione w Berlinie rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Rokowania te natrafiają na nowe trudności, albowiem Niemcy wysuwają nowe, coraz to zuchwalsze żądania natury politycznej, nie zostające ze sprawami handlowemi w żadnej łączności. Między innemi wysunęli żądanie, by konsulowie niemieccy mieli prawo do rozciągania opieki nad obywatelami niemieckimi, aresztowanymi na terytorjum Polski. Żądanie takie oznacza w praktyce ograniczenie praw władz polskich. Dalej żądają Niemcy, aby Polska zrezygnowała z praw wysiedlania optantów, proponując zbyt daleko idące zmiany polsko-niemieckiej konwencji w sprawach opcji i obywatelstwa. Dalej żądają, aby polska ustawa o parcelacji i osadnictwie nie miała mocy względem obywateli niemieckich w Polsce. Te żądania zostały wysunięte już przed rozpoczęciem rokowań polsko-niemieckich.

Niemcy zdradzają już ochotę do gry na zwłokę, oczekując rozwoju wypadków po zakończeniu strajku. Nie jest więc wykluczone, że pertraktacje z Niemcami zostaną znowu przerwane.

ZE ŚWIATA

Francusko-niemieckie porozumienie?

Począwszy od słynnej konferencji francuskiego ministra Brianda z ministrem niemieckim w miasteczku Thoiry, politycy francuscy i niemieccy pracują nad gospodarczem zbliżeniem się Francji i Niemiec. Na razie praca ta ma za cel usunięcie przeszkód. Za cenę politycznych ustępstw w krajach niemieckich nad Renem, dotąd zajętych przez Francję i osłabienie przymierza francusko-polskiego, Niemcy gotowi są do daleko idących ofiar pieniężnych, wystarczających do uwolnienia Francji z obecnie ją gniotących kłopotów finansowych. Aby okazać ze swej strony dobrą wolę, Niemcy usunęli w ostatnim czasie z rządu pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga i dowódcę organizacji wojskowej gen. Seckta, zwalczającego porozumienie niemiecko-francuskie.

Ta robota polityczna naraża Polskę na poważne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Zachodzi uzasadniona obawa, że ustępstwa Francji wzmocnią dążności niemieckie, zdążające do zagrabienia z powrotem ziem śląskich i Pomorza, tembardziej, że już teraz obiegają świat pogłoski, jakoby sfery rządące w Polsce godziły się

za podszeptami Anglji na odstąpienie tych ziem Niemcom za Litwę i część krajów rosyjskich, które Polska w drodze wojny przy pomocy Anglji ma na Rosji zdobywać. Boże uchowaj nas przed podobnem nieszczęściem!

Anglicy o traktacie litewsko-rosyjskim

W związku z podpisaniem traktatu litewsko-rosyjskiego podnoszą się w prasie angielskiej charakterystyczne głosy, podnoszące znaczenie tego traktatu na zachowanie pokoju we wschodniej Europie, gdzie to polityka sowiecka stwarza tyle kwestji, mogących wywołać poważne komplikacje.

Omawiając ustęp traktatu, dotyczący Wilna, stwierdzają, że stoi on w jawnej sprzeczności z traktatem ryskim, który — jak wiadomo — zakończył wojnę bolszewicko-polską. Gra sowietów jest jasna. Uchylały się one stale od zawarcia z Polską traktatu gwarancyjnego, ponieważ solidaryzowały się z nią państwa bałtyckie. Obecnie stara się Rosja solidarność rozerwać, traktując z każdem z tych państw z osobna. Godnem uwagi jest to, że rozpoczęła ona od Litwy, której stosunek z Polską jest naprężony. Dlatego też obecny traktat nie wygląda wcale na narzędzie pokoju, jakim chcą go przedstawić. Rosja jednakże powinna poważnie się zastanowić, zanim rozpocznie przeciw Polsce kroki zaczepne. Polska stanowi dzisiaj siłę poważną, zdolną własnemi środkami stawić czoło wszelkiemu niebezpieczeństwu. Wielki błąd popełniłby ten, kto myśli wygrać przeciw Polsce kartę rosyjską. Prawdziwa konsolidacja pokoju tej części Europy polega na zbliżeniu Polski z Litwą, nad czem Warszawa i Kowno winny pracować.

Powrót b. cesarza Wilhelma do Niemiec.

W ostatnich dniach rozeszły się pogłoski, że były cesarz Wilhelm opuścił Dorn (miejscowość w Holandji, gdzie po zawarciu pokoju wyznaczono mu miejsce pobytu) i odjechał w kierunku granic Niemiec, z zamiarem osiedlenia się w zamku homburskim. Zamek ten wyznaczyła b. cesarzowi na stałe miejsce pobytu pruska Rada stanu. O wyjeździe swoim miał podobno zawiadomić rząd angielski. Wieści te okazują się mało prawdopodobne ze względu na to, że taki nagły powrót cesarza, na którym spoczywa olbrzymia część winy wywołania wojny światowej, do kraju, myślącego ciągle jeszcze o odwecie, musiałby z natury rzeczy sprowadzić poważne protesty przedewszystkiem ze strony Francji.

Złe leczmy oświatą!

Po kilku zaledwie latach powrotu do samodzielnego życia państwowego i rządów opartych na ustroju republikańskim, wielkie rozczarowanie i zniechęcenie zapanowało w społeczeństwie do naszego demokratycznego ustroju państwowego i samej zasady rządów demokratycznych. **Bolesne doświadczenia** kilkuletnich rządów sejmowych przedstawicieli demokracji, które wyrodziły się w końcu w rządy **wszechwładnego partyjnictwa** i korupcji parlamentarnej, mocno podkopały wśród najszerszych warstw ideę rządów opartych na wszechwładzy ludu i ustroju republikańskim. Dzisiaj coraz więcej obywateli szuka myślą **nowych dróg** dla rozwoju państwowości naszej, nowych ideałów i programów, które wyprowadziłyby naród i państwo na tory pomyślnego i trwałego rozwoju i postępu.

W tym momencie przełomu nastrojów powstają i szerzą się pomysły wprowadzenia ustroju monarchicznego, lub faszyzmu z jednej, dyktatury proletarjatu z drugiej strony. Zwykła to kolej rzeczy w stosunkach ludzkich, że po okresie zapału i uwielbienia następuje okres chłodu i rozczarowania względem popularnych do niedawna haseł i poglądów. Jest to jedną z cech naszej psychologji narodowej, że dajemy się porywać uczuciom i nastrojom chwili, i łatwo przerzucamy się od bezkrytycznego uwielbienia do krańcowego potępienia niedawnych przekonań i ideałów.

Gdy jednakże zastanowimy się na chłodno i bez uprzedzeń z góry powziętych, to musimy dojść do przekonania, że przyczyna zła w naszem życiu tkwi nie tyle w samym ustroju państwowym, że nie jest ona zależną od tej czy innej formy, **ale jest w największej mierze zależną od ludzi, którzy te rządy w państwie sprawują i od czynników, które na rządy mają decydujący wpływ.**

Mając ustrój demokratyczny posiadamy takich przedstawicieli w Sejmie, jakiem jest samo społeczeństwo. Stąd jasny wynik, że jeżeli sejmowładztwo i rządy demokratyczne nie odpowiadają swemu zadaniu, to dowód oczywisty, że społeczeństwo w większości swej jest niedojrzałe i nieprzygotowane do wielkiej roli rządzenia państwem, jaka nań spadła w wyniku wojny światowej. Wynikiem tego logicznym są pomysły, aby odebrać społeczeństwu władzę rządzenia sobą, a narzucić mu wolę jednostki lub klasy. Czy jednakże na takiej zamianie naród skorzysta? Czy przez zmianę tylko samej formy rządzenia zmienią się na lepsze dotychczasowe stosunki? Kto może zapewnić, że przy zmianie ustroju czysto demokratycznego na inny, oparty na przewadze pewnych klas lub grup jednostek nad ogółem, ci, którzy przyjdą do władzy, będą mądrzejsi i lepsi od tych, którzy byli poprzednio? Na wszystkie te wątpliwości trudno jest dać odpo-

wiedę przychylną dla zmiany ustroju państwowego.

Przedewszystkiem zniesienie lub ograniczenie ustroju demokratycznego pogłębi znacznie **antagonizmy klasowe** i obostrzy walkę pomiędzy różnymi warstwami narodu. Zamykając lub ograniczając naturalne ujście dla tych walk na terenie sejmowym, skieruje ją na drogę **konspiracji i zamachów**, co oczywiście byłoby największą szkodą i niebezpieczeństwem dla państwa. Pozatem któż może zapewnić, że monarcha czy dyktator będzie mógł oprzeć się tym sferom, które dotychczas miały decydujący wpływ na rządy w ustroju republikańskim? Wszak, aby rządzić państwem, **trzeba mieć siłę**. Czy to będzie ustrój parlamentarny, czy jakikolwiek inny wszelki rząd koniecznie musi się opierać na jakiejś sile. Siła ta może być oczywiście rozmaita. W państwach demokratycznych, gdzie rządzi lud przez swych przedstawicieli, siłą taką jest większość parlamentarna, w innych może nią być siła organizacji klasowej lub partyjnej, wreszcie siła wojskowo-policyjna. Otóż na co przyda się zmiana zewnętrznej formy rządu, jeżeli pozostaną bez zmiany te czynniki, na których dotychczasowe rządy się opierały, czyim wpływom ulegać, a interesom służyć były zmuszone?

Jak wyżej powiedzieliśmy, przyczyną zła w naszym ustroju demokratycznym jest **słabość sił samej demokracji** i jej nieprzygotowanie do wypełniania wielkich zadań państwowych, do samodzielnego a dobrego rządzenia państwem. Dzisiejsze wady i błędy demokracji są wynikiem wiekowego zaniedbania w wychowaniu i oświaty szerokich mas. Chcąc naprawić gruntownie ustrój państwowy, **musimy przedewszystkiem wychować naród do życia państwowego!**

Powinniśmy podnieść **oświatę i kulturę tych szerokich mas**, od których zależy przecie wybór najwyższych władz państwowych. Od poziomu oświaty i przygotowania do brania udziału w życiu publicznem ogółu obywateli, tj. od ich zdolności do samodzielnego sądzenia o zadaniach gospodarki państwowej i samorządowej, od ich prawidłowego i zdrowego poglądu na istotę zagadnień politycznych i gospodarczych w najwyższym stopniu zależy pomyślny rozwój naszego życia państwowego. Bez podniesienia oświaty i poziomu kulturalnego szerokich mas demokracji niema możności trwałej naprawy i uzdrowienia parlamentaryzmu i ustroju republikańskiego. Wszelkie zaś zmiany w formach istniejącego obecnie ustroju demokratycznego, bez oparcia ich na istotnych zmianach w psychologji i umysłowości narodu, będą w gruncie rzeczy tylko zmianą dekoracji. Od tego czy dekoracja ta z biało-amarantowej zmieni się na czarną lub czerwoną, czy jakąkolwiek inną, **dola i pomyślność narodu jako całości na lepsze zmienić się może!** Istota zagadnienia bowiem polega nie na formie rządu, lecz na jego treści, a treść ta zależy od ustosunkowania się sił i czynników politycznych w kraju. Gdy masy narodu, w których ręku spoczywa los i przyszłość państwa, i które powinny być jego rzeczywistym gospodarzem, — nie są zdolne do samodzielnego sądu o sprawach państwowych, gdy ulegają one łatwo **podszeptom niesumiennej agitacji**, wówczas nie może być mowy o prawidło-

---

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Z opowiadań Imci Pana Michała

na Mieleniach Mieleniewskiego.

Kiedy, mocipanie, czas przyszedł i ojciec mój wysłał mnie do szkół lubarskich, bo tam babka moja mieszkała, Macierzanka z domu, a Cząberska po mężu, świeć Panie duszy ich obojga, Tomek wpadł w takie lamentacje, że stary Sobacki, obawiając się, by to się czasem konwulsjami nie skończyło, i jego do Lubaru wysłał, spróbowawszy wprawdzie przedtem — ale bezskutecznie — batoga.

Tak tedy znowu, mocidzieju, znaleźliśmy się w kupie; chodziliśmy razem do szkół i karceresu, i na jednym sienniku pod piecem sypiali.

Powiadam acanu, że takiej przyjaźni między Kuksem i Fuksem nie było. Gdy babka Cząberska dała makagigę, dzieliłem się nią z Tomkiem; on nawzajem przysłanych sobie orzechów z domu nie skosztował, pókiby się ze mną nie podzielił. A bywało, że jeżeli który z nas na plagi zasłużył, szliśmy z suplikacją, by takowe między nas dwóch rozdzielono. Profesorowi wszystko jedno było, kogo ćwiczyć, byle ćwiczyć i sumiennie zrachować dziesiątkę — brał więc po piątce winny i niewinny, co razem do kupy wziąwszy, „dziesięć“ stanowiło. Zawsze to, mocidzieju, było lżej, niż gdyby na jednego tylko ta liczba parzysta spadła. Ja dzieliłem się z Tomaszem, Tomasz ze mną, jak Pan Jezus w Ewangelji świętej przykazał...

Mimo jednak tej wielkiej miłości, nie obchodziło się czasami, mocidzieju i bez figlów, któreśmy sobie nawzajem płatali. Tak naprzykład:

Tomasz był śpioch znany — można było całą cygańską orkiestrę koło jego łóżka postawić, a onby się nie obudził, choćby naraz na wszystkich trąbach i bębnach grała. To też, mocidzieju, ponieśliśmy go raz z tapczanem do stawu i tak akuratnie pośrodku wody ulokowali, że tylko siennik, na którym spał, zanurzony w niej nie był. Usiedliśmy potem na brzegu i nuż kamykami ciskać. A że staw znajduje się w środku miasta, choć to przed świtem jeszcze było, zebrała

wem istnieniu i działaniu ustroju republikańskiego. W tym wypadku ustrój ten nie spełnia swego najważniejszego zadania, gdyż rządy i władzę w państwie daje nie rzeczywistej demokracji, lecz sprytnym jednostkom, częstokroć rozmaitym aferzystom i karjerowiczom, którzy uzurpują sobie prawo występowania w imieniu **obałamuconych przez siebie mas** i dorwaszy się do władzy działają nie dla dobra państwa, lecz dla własnej korzyści.

To też każdy, kto szczerze pragnie utrzymania i rozwoju naszego ustroju demokratycznego, wzrostu siły i potęgi państwowej, pomyślności i dobrobytu dla ogółu, — ten powinien dołożyć wszelkich sił dla wychowania demokracji naszej przez podniesienie jej oświaty i kultury, przez uobywatelenie mas.

Hasłem naszem niech będzie: „przez oświatę mas — do rozwoju społeczeństwa i państwa!".

Z. Tomaszewski.



Wiec poselski.

Szczucin.

Dnia 3 października b. r. (niedziela) odwiedzili nasze miasteczko niestrudzeni w swej pracy poselskiej **ks. Dr Jan Czuj** i **p. poseł A. Matakiewicz**, celem złożenia sprawozdania poselskiego. Na wieść o przybyciu posłów ze Stronnictwa Katolicko-Lud., powszechnie czczonych i kochanych, znanych ogólnie z pracowitości i uczciwości, którzy mając czyste ręce nie kryją się po kątach, ale otwarcie idą między lud, przedstawiając mu zawsze słowa prawdy, a nie obłudy i fałszywych obietnic — zgromadziły się liczne tłumy, by zobaczyć, uczcić, posłuchać i wypowiedzieć swoje bolączki.

Zgromadzenie zagaił Przewielebny **ks. kan. Jan Ligięza**, gorliwy pracownik społeczny, podnosząc zasługi i bezinteresowność pracy posłów ze Stronnictwa Katolicko-Ludowego, a następnie na postawioną propozycję, zebrani wybrali jednomyślnie p. **Bronisława Borzędowskiego**, burmistrza, na przewodniczącego i p. **Stan. Kupca** z Dąbrowicy na zastępcę.

Otrzymawszy głos od prezydjum, **ks. Dr Jan Czuj** w swojem przemówieniu, w którem okazał się niezrównanym mistrzem słowa, w nadzwyczaj barwnym i dla każdego zrozumiałym, przedstawił wypadki z ostatnich czasów, podnosząc różne wady Rządu i całego społeczeństwa.

Następnie p. radca **A. Matakiewicz** z wrodzoną sobie swadą przedstawił sprawy gospodarcze, zwracając uwagę na coraz to trudniejsze położenie rolnika. W interpelacjach, czysto rzeczowych, otrzymywali interesowani wyczerpujące i zadawalniające odpowiedzi.

---

się gapiów kupka, przeważnie pejsatych żydków, którzy pootwierawszy gęby, jak na spektakl jaki patrzyli.. Kamyki latały, woda pryskała na twarz, na nogi, któreśmy z umysłu odkryli, ale Tomek chrapał jak armata, ruszając się tylko, jak ona, co to, co palnie, to nazad o krok się posunie. To mnie zniecierpliwiło; porwę okrutną cegłę jakąś i jak machnę... rozkołysana fala całego przyjaciela oblała. Zerwał się na równe nogi i buch do wody... My w śmiech, a on zaczyna wrzeszczeć w niebogłosy. Dowiedziawszy się jednak, że mój to był figiel, nie gniewał się wcale — i gdy na drugi dzień zostałem za to skazany na plag dwadzieścia, jeszcze połowę, obyczajem naszym, przyjąć na siebie musiał. W nocy mi tylko finfę w nos puścił i pocztę urządził.

Dwa lata, mocidzieju, byliśmy w szkole. Nauczyliśmy się dużo, bizunów wzięliśmy jeszcze więcej i do Mieleń wrócili... Nie było co dłużej robić w Lubarze — babka Cząberska umarła, a stary Sobacki zatęsknił za jedynakiem.

Upłynęło, mocidzieju, niemało lat od tej chwili. Wąsy nam się wysypały, po szkole wspomnienie zastygło, a przyjaźń nasza stała jak mur.

Ja byłem temperamentu powolnego, Tomek wisusowaty trochę. Ja ożeniłem się i zostałem w Mieleniach, on wziął pannę zdaleka, Wycipurowiczowi grunt swój sprzedał i gdzieś w Torczynie, koło Żytomierza, zamieszkał.

Ryczeliśmy jak woły, rozstając się z sobą, obdarowaliśmy się nawzajem, i gdy Tomek na wóz usiadł i ruszył, ja jeszcze zawodziłem, jak panna młoda, gdy drużki kosy jej rozplotą. Rozstaliśmy się, ale nie zapomnieli; pisywaliśmy nawet do siebie i prezenty przesyłali — on śledzie marynowane, ja suszone piskorze i placki z makiem, które moja Magdusia przedziwnie piekła.

Nagle, Bóg Święty raczy wiedzieć, czy moje listy nie dochodziły, czy inne tam licho było, ale Tomek coraz rzadziej pisywać zaczął, wreszcie umilkł zupełnie. Dlaczego? nie mogłem się dowiedzieć, mocidzieju! Jedni mówili, że spanjał; inni twierdzili, że żyjąc z koszyka-groszyka, do wielkiej mizerji przyszedł. Nie chciałem ja wierzyć tym gadkom ludzkim, bo gdyby spanoszył się,

Dając niejako wyraz zadowolenia nietylko swojego, ale ogółu zebranych, zabrał głos p. **Józef Zaliński**, rolnik z Odmętu, który naprawdę w pięknem, żywem i treściwem przemówieniu podniósł sumienność pracy posłów katolicko-ludowych, ważność pracy nad ludem, ale na gruncie katolickim, zasad Chrystusowych. Nie rozdarcie partyjne, nie walka klas, wszystkich przeciwko wszystkim, ale zgoda i miłość wzajemna, to zdoła nam zapewnić jasną przyszłość i potężną Polskę.

Na zakończenie zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucje:

1) Największe zaufanie swoim posłom katolicko-ludowy my wraz z prezesem ks. **Dr J. Czujem** na czele, którzy jedynie i prawdziwie pracują nad dobrem ludu polskiego katolickiego.

2) Zebrani potępiają wszelkie zakusy wrogów Kościoła, mające na celu obalenie spoczynku niedzielnego przez otwieranie sklepów żydowskich i zwracają się do posłów, by do takiego pohańbienia katolików nie dopuścili.

3) Zebrani protestują z największem oburzeniem przeciwko zamachowi obalenia nierozerwalności małżeństwa i proszą posłów katolicko-ludowych, by tej sprawy dopilnowali.

W następnym dniu, t. j. 4 października (poniedziałek) odbył się w Dąbrowie Zjazd Zarządu Stronnictwa Katolicko-Ludowego na powiat Dąbrowski, na którym brał czynny udział ks. **Dr Jan Czuj.**

Uczestnik.

Z wiecu Stronnictwa kat.-ludowego w Ciężkowicach.

Ciężkowice k. Tarnowa.

W dzień św. Michała 29 września b. r. zapełniła się masami ludu część rynku w Ciężkowicach przed domem p. Bossowskiego, gdzie odbył się wiec, na który przybyli P. T. posłowie **ks. Dr Czuj i Dr Matakiewicz.**

Słowem wstępnem zagaił zebranie **ks. Michał Beister,** proboszcz ze Zborowic, powołując na przewodniczącego **p. Wojciecha Wilgę,** burmistrza miasta, na sekretarza zaś **p. Tadeusza Gądka.**

Pierwszy zabrał głos ks. poseł Dr Czuj, który zebranym przedstawił doskonale w świetle prawdy wypadki polityczne, począwszy od smutnych dni maja po dni ostatnie września b. r.

Następnie p. poseł Dr Ant. Matakiewicz omawiał uchwały Sejmu, dotyczące ulg w wymiarach podatków, kar sądowych i służby wojskowej.

Po ukończonych relacjach wywiązała się dyskusja, rezultatem której były wyjaśnienia przez obydwu P. T. posłów, dotyczące ich działalności poselskiej, asekuracji państwowej etc.

Paradne i ucieszne były niektóre „intermezza“, w czasie których dwóch tylko (jeden z Ostruży, drugi z Łużny) nie-sympatyków naszego wiecu, chcieli dość zresztą nieudolnie, wnieść zamet, lecz zostali wnet przez zebranych i pp. posłów „czapką“ przykryci, co wywołało ogólną wesołość.

Następnie zabrał głos **ks. Adolf Pacocha,** wikarjusz, zachęcając zebranyych do popierania takiego stronnictwa, które stoi na gruncie katolicko-narodowym, którego hasłem jest: „Bóg i Ojczyzna“, a nie prywata i przekształcanie Państwa na żerowisko par-

---

o Panu Bogu zapomniałby prędzej, niż o Michale Mieleniewskim; gdyby zaś nań takie terminy przyszły, żeby chleba powszedniego zabrakło, tem więcejby o Michale Mieleniewskim pamiętał. Tak medytując i z markotnością walcząc, bez żadnej wieści trzy lata przeżyłem w niepokoju wielkim.

Razu pewnego pojechałem do Lubaru, gdzie miałem spadek odebrać po śp. dziadku Czaberskim, który na chwałę Pana Boga umarł, przeżywszy lat dziewięćdziesiąt, a mnie grosza nieco zostawiając. Niewiele to tam tego było, ale osiem tysięcy złotych dla chudego szlachcica to fortuna, mocidzieju! tembardziej, że rok był nieurodzajny, kartofle na polu gniły, a i Wycipurowicz o jakiś się tam dłużek upominał.

W Lubarze niedługo zabawiłem. Dałem na mszę żałobną za dusze Cząberskich, pieniądze wziąłem, nad staw poszedłem, gdzie mi się zdało, że jeszcze na wodzie zostały ślady od kamyków, niegdyś przezemnie rzucanych; pomyślałem o Tomku, beknąłem cicho i położywszy krzyż Pański na piersi, w drogę powrotną ruszyłem.

Było to późną jesienią, deszcze lały codziennie, konie tonęły się w błocie. Dwie mile niespełna do Mieleń zostawało, a tu pod noc jak zerwie się wichura, świata bożego nie widać. Śnieg sypał gęsty, a ostry, jakby kto zmarznięty ser roztarł i w oczy ci nim sypał. Rad nierad, musiałem pod samemi Mieleniami prawie na drodze w karczmie nocować...

— Jest stancja? — pytam żyda.

— Stancja jest — odpowiada — ale ją zajął szlachcic jakiś, który do Mieleniów jedzie.

—Byle nie niewiasta! — powiadam. Wchodzą do stancji, aż tu mój Tomek buch w ramiona.

Ryknałem, on równie — i tak ryczeliśmy ze dwie godziny, za szyję się trzymając.

— Dokąd-że to, Tomku? — pytam, przyszedłszy do siebie.

— A do ciebie, Michasiu!

— Bójże się Boga, dopiero po latach tylu?.

— Cóż chcesz? ale się nie zapomniało, jak widzisz... A ty skąd?

(Dokończenie za tydzień).

tyjne dla egoistycznych interesów. By tego wielkiego i poważnego dzieła dokonać, winni obywatele zwartą falangą popierać takie stronnictwo, które stoi na straży tych zasad, a tem właśnie jest stronnictwo katolicko-ludowe, które w polityce kieruje się zasadami Bożemi i dobrem ludu i Ojczyzny.

Wreszcie na postawione przez ks. A. Pacochę wnioski. uchwalono następujące rezolucje:

1) Klub Katolicko-Ludowy niech wytęży siły w tym kierunku, by skupić i skonsolidować wszystkie zdrowe czynniki ludowe w imię dobra naszego Państwa.

2) Uczestnicy wiecu, widząc zagrożony parlamentaryzm polski, uchwalają rezolucję, by Klub Katolicko-Ludowy wezwał czynniki, dzierżące ster Państwa, do wyjaśnienia swego stosunku do ciał ustawodawczych.

3) Wreszcie wszyscy obywatele, zebrani na wiecu, wyrażają szczerze podziękowanie prezesowi ks. Dr Czujowi i p. Dr A. Matakiewiczowi za ich pracę nad dobrem ludu, oraz wyrażają pełne zaufanie Stronnictwu Katolicko-Ludowemu, bo są przekonani, że pod sztandarem tego Stronnictwa może wzrastać dobrobyt i szczęście naszego Narodu. **Ape.**

W najpilniejszej sprawie.

(Słowo do rodziców młodzieży dorastającej).

Kończą się prace polne. Młodzież, która już szkołę ukończyła, a pomagała w gospodarskich zajęciach rodzicom, zostaje urzeważnie w domu. Przyjdą dni posępnej, późnej jesieni, potem zimowe wieczory, czas się dłużyć zaczyna — młodzieży grozi próżnowanie.

Ale czy zdajecie sobie sprawę, rodzice kochani, jaki to wróg młodzieży waszej to właśnie próżnowanie? Na pozór nic zdrożnego. Wy sami mówicie czasem: Dosyć się jeszcze napracuje w życiu, niech trochę odpocznie, użyje. Ale jednak nie macie racji w tym wypadku i miłość taka nie jest rozumna. Próżnowanie jest matką wszystkiego złego. Ostrzega o tem Pismo św., dowodzą najmędrsi z ludzi, zapewniają wychowawcy, którzy dobrze wiedzą, że młodości nie można zostawiać odłogiem, tak jak i roli. Pole, zostawione odłogiem, porośnie chwastami; podobnie i młodzież, zostawiona bez planowego zajęcia, w różne wady, wybryki i nałogi popadnie.

Nie idzie o to, byśmy chcieli młodzież ustawiczną mozolną pracą przeciążać. Chodzi o zrozumienie, że młodość, to jest przygotowanie do życia, a od dobrego przygotowania i wartość życia dalszego zależy. Młodość szybko mija, czas jej uchodzi i nie wraca, ale to, co ona „wyrzeźbi“, jak pięknie poeta powiedział, zostaje prawie na zawsze.

Gdy dziewczę czy chłopak w polu robi, lub koło domowego gospodarstwa się krząta, to praca jego jest fizyczna, to znaczy ciało się trudzi. Taka praca w miarę, doskonale służy młodym i siły wyrabia. Ale to jeszcze mało. Oprócz ciała mamy duszę. W szkole uczyła się młodzież; starano się tam ćwiczyć pamięć, myślenie, uszlachetniać serce, umacniać wolę do dobrego. Czy ta praca ze szkołą zupełnie ma ustać? Przecież to najczęściej dziecko jeszcze, co opuszcza szkołę; trzeba mu kierunku, dalszego wychowania i oświaty zastosowanej do potrzeb wsi czy miasta. Czy wy sami, mimo najlepszej chęci i woli, dać to młodym możecie? Was pochłania codzienna praca i troska, domowe i rodzinne potrzeby i kłopoty, codzienne staranie o ten chleb powszedni dla wszystkich członków rodziny, dla wszystkich domowników.

Rozumieją to ludzie kochający młodzież, a znający także wasze warunki życiowe. Widzą, że dziś trudniej, niż kiedykolwiek, dziecko dobrze wychować, a młodzież w dobrem umocnić i charakter stały w niej urobić.

W tem ważnem zadaniu rodzicom trzeba pomocy, bo sztuka to dziś bardzo trudna, wobec panoszącego się zła, przewrotu i zepsucia. A przecież przyszłość Polski będzie w ręku tej młodzieży, która dziś patrzy na nas, a jutro w swe ręce te same obowiązki i prace wziąć musi.

Czy jest ona dość silną w wierze i przekananiach katolickich, by stanęła odważnie i śmiało pod znakiem Krzyża i Chrystusa? Czy ma wpojoną miłość Ojczyzny tak głęboko, żeby nie od niej wyglądać wciąż, ale jej dać ofiarnie chciała, czego chwila i potrzeba domagać się będzie?

Organizacją oświatowo-wychowawczą, która rodzicom dziś staje do pomocy w pracy nad młodem pokoleniem, jest każde **Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej czy męskiej.** Zakładają je po wsiach i miasteczkach, po miastach wielkich, środowiskach fabryk i przemysłu, by młodzież skupiać, prowadzić jej dalsze wykształcenie religijne i ogólne, dać jej godziwą rozrywkę, uczyć ją mądrej miłości Ojczyzny na wzorach wielkiej naszej przeszłości. Stowarzyszenia w pewnej diecezji tworzą razem Związek, który prowadzi Sekretarjat i wszelką pracę biurową. Związek skupia albo żeńskie Stowarzyszenia, albo męskie, bo praca jest oddzielnie prowadzona. Związki zaś w całej Polsce skupia centralna władza, czyli „Zjednoczenie“, mające siedzibę swą w Poznaniu. Liczba należącej już do Stowarzyszeń młodzieży dochodzi 80.000, ale to jeszcze mało. W całej Polsce jest około 3 miljonów dorastającej młodzieży.

Dlatego zwracamy się do was, katolicy i polscy rodzice, dbajcie o dobre wychowanie młodzieży, dajcie jej pomoc w latach tak ważnych a niebezpiecznych, by się zdołała utrzymać na drodze wiary i dobrych obyczajów. Czy nie czytacie dziś o strasznych wprost objawach zdziczenia młodzieży? Czy będziecie czekać aż na wasz dom spadnie hańba jej wy-

(Ciąg dalszy na stronie 11-tej).



SŁOWO BOŻE

21-sza niedziela po Zielonych Świętach.

(Trzecia niedziela października)

O USTANOWIENIU ŚWIĘTA PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA KRÓLA.

Przypomniawszy, co o Chrystusie Królu przepowiedzieli prorocy w Starym Testamencie, powiada dalej Ojciec św.: „Wreszcie ta nauka o Chrystusie Królu, której świadectwa z ksiąg Starego Testamentu przytaczaliśmy, nie tylko nie znika w Nowym Testamencie, lecz przeciwnie znajduje wspaniałe i jasne potwierdzenie. Wzmiankując tylko o Zwiastowaniu Archaniola, pouczającego Dziewicę, że porodzi Syna, któremu da „Pan Bóg stolicę Dawida ojca jego i który królować będzie w domu Jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca“ (Łk. 1, 32—53), zobaczymy, że sam Chrystus mówi o swej władzy. Już to gdy w ostatniej do ludu przemowie mówił o nagrodach i karach wiecznych dla sprawiedliwych i grzeszników, już to gdy odpowiadał rzymskiemu Prokuratorowi, pytającemu go publicznie, czy jest królem, już to gdy po Zmartwychwstaniu powierzał Apostołom urząd nauczania i chrzczenia wszystkich ludów, korzystając z nadarzającej się sposobności i sobie imię Króla przypisywał (Mat. 25, 31—40) i jawnie potwierdził, że jest Królem (Jan 18, 37) i uroczyście oznajmił, że dana Mu jest wszystka władza na niebie i na ziemi (Mat. 28, 18) — cóż te słowa oznaczają innego, jak nie wielkość Jego władzy i nieskończoność Królestwa? Czyż więc można się dziwić, jeśli ten sam, którego Jan nazywa „Książęciem Królów ziemi“ (Obj. 1, 5), pokazując się Apostołowi w owem widzeniu rzeczy przyszłych, „ma na szacie i na biodrach swoich imię napisane: „Król Królów i Pan panów“ (Obj. 19, 16)? Albowiem Ojciec Chrystusa postanowił dziedzicem wszystkich rzeczy (Żyd. 1), ma więc panować, dopóki przy końcu świata nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Boga Ojca (I. Kor. 15, 25).

„Z tej oto wspólnej nauki ksiąg świętych zaiste wypływa następujący wniosek: Kościół katolicki, jako Królestwo Chrystusowe na ziemi przeznaczone dla wszystkich ludzi i wszystkich krajów, w dorocznym cyklu liturgji świętej, mnożąc oznaki czci, swemu Twórcy i Założycielowi odda hołd, jako Królowi i Panu oraz Królowi wieków. I rzeczywiście takich oznak czci, w dziwnej różnorodności słów to samo wyrażających, używał Kościół w dawnych modłach i w starożytnych Sakramentach; podobnież i obecnie używa ich w prośbach codziennie przedkładanych publicznie Bożemu Majestatowi jak również przy składaniu Ofiary niepokalanej. W tem zaś nieustannem wychwalaniu Chrystusa Króla snadnie da się spostrzec ową najpiękniejszą harmonję obrzędów naszych ze wschodniemi, a w ten sposób także w tym wypadku stosuje się owo adagjum: „O formule wiary stanowi formuła modłów“.

„Fundament zaś, na którym się wspiera ta godność i władza Pana naszego, dobrze określa św. Cyryl Aleksandryjski: „Panuje jednem słowem nad wszystkiemi stworzeniami nie drogą gwałtu, czy innych środków, lecz na mocy swej istoty i natury“ (in Luc. 10): mianowicie panowanie jego wypływa z prawdziwej unji hypostatyczną zwanej. Stąd wynika, że Chrystusa nie tylko jako Boga czcić powinni i aniołowie i ludzie, lecz także i aniołowie i ludzie mają być posłuszni i poddani władzy Chrystusa jako Człowieka: nad wszystkiemi przeto stworzeniami Chrystus obejmie władzę jedyną z tytułu unji hypostatycznej.

„A i cóż może być dla nas bardziej przyjemnego i słodszego do pomyślenia ponadto, że Chrystus nam rozkazuje na mocy prawa już nie tylko naturalnego, lecz i nabytego, tj. na mocy odkupienia? Ile bowiem kosztujemy naszego Zbawcę, niech wszyscy ludzie tak skłonni do zapominania przypomną sobie: Nie skazitelnemi rzeczami srebrem albo złotem wykupieni jesteście.. ale drogą krwią, jako baranka niewinnego i niepokalanego Chrystusa (I. Piotr 1, 18—19). Już do siebie nie należymy, gdyż Chrystus drogo nas nabył; same ciała nasze członkami są Chrystusowemi (w. 20).

„Chcąc po krótce wyjaśnić moc i naturę tego panowania, wystarczy wspomnieć tylko, że zawiera ono potrójną władzę, bez której nie dadzą się pojąć żadne rządy. To samo potwierdzają w zupełności wyjęte oraz przytoczone z Pisma św. świadectwa o powszechnem panowaniu naszego Odkupiciela.

„A mamy też wierzyć, jako w dogmat, że Jezus Chrystus jest nam dany jako Odkupiciel, któremu mamy zaufać, a zarazem — jako **Prawodawca**, któremu winniśmy ulegać (Sob. tryd. ses. 6, kan. 21). Ewangelje zaś głoszą, że Chrystus nietyle wydawał prawa, ile Sam jest prawodawcą.

„O zachowujących te przykazania Boski Mistrz na różnych miejscach wyrzekł, że dadzą dowód swej ku Niemu miłości i trwać będą w Jego miłości (Jan 15, 16, 10). Ogłosił też Jezus, iż dał Mu Ojciec **władzę** sądzenia. Zarzucali żydzi Chrystusowi, że uleczywszy cudownie niemocnego w szabat, zgwałcił odpoczynek świąteczny, a Pan rzekł: „Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek sąd dał synowi“ (Jan 5, 22). We władzy tej zawiera się, nieodłącznie od sądzenia, prawo słusznego nagradzania i karania ludzi, jeszcze tu żyjących. A oprócz tego, należy uznać w Chrystusie władzę, którą zowiemy **wykonawczą**, bośmy wszyscy winni ulegać Jego panowaniu. Kto zaś uporczywie sprzeciwia się temu, takiemu Pan mocen nałożyć kary, których nikt uniknąć nie zdoła.

„Wszelako Królestwo jest przedewszystkiem duchowe i do duchowych się rzeczy odnosi, co najlepiej okazują teksty biblijne wyżej przytoczone, a Chrystus Pan swem postępowaniem potwierdza. Korzysta bowiem z niejednej sposobności, gdy żydzi, a nawet sami Apostołowie sądzą błędnie, że Mesjasz przywróci wolność ludowi i założy Królestwo Izraela, by zbić te błędne opinje i rozprószyć nadzieje; gdy otaczający go tłum w podziwie ma go ogłosić Królem, ucieka i kryje się, by odrzucić i imię i zaszczyt; przed wielkorządcą rzymskim oświadcza, ż Królestwo jego nie jest z tego świata. Zgodnie z tem, co Ewangelje podają o tem Królestwie, ludzie się przygotowują do wejścia do niego przez pokutę, wejść zaś mogą tylko przez wiarę i chrzest, zewnętrzny wprawdzie obrzęd, ale oznaczający i sprawiający odrodzenie wewnętrzne. Królestwo to jedynie się przeciwstawia królestwu szatana i mocom ciemności, a od wyznawców żąda nietylko, by odwróciwszy umysł od bogactw i rzeczy ziemskich, okazywali łagodność obyczajów, łaknęli i pragnęli sprawiedliwości, lecz także, by siebie samych się wyrzekli i krzyż swój nieśli.

EWANGELJA (Mat. 18, 23—35).

Onego czasu powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Przypodobane jest Królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę ze sługami swoimi. A gdy począł liczbę kaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów, A gdy nie miał skąd oddać, kazał go Pan jego zaprzedać, i żonę jego i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A Pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy: i ująwszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał; ale szedł i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo i przyszli, i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Wtedy zawołał go pan jego i rzekł: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił. Izali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażby mu oddał wszystek dług. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

UWAGI ZBAWIENNE.

Bardzo wielki dług odpuścił pan swemu słudze. Ale sługa zamiast się czegoś nauczyć z hojności pana, męczył swego towarzysza za dług mały. Oczywiście pan, dowiedziawszy się o tem, cofnął swoje przebaczenie dla nielitościwego sługi i podał go katom, ażby oddał wszystek dług. Dług to był tak wielki, że nielitościwy sługa nigdy nie mógł go oddać, nigdy więc nie wydostał się z kaźni na wolność.

Na tym przykładzie uczy nas Pan Jezus, że skoro Bóg odpuszcza nam grzechy nawet śmiertelne, to i my winniśmy odpuszczać winy, które inni wobec nas popełnili. Nam odpuszcza Bóg karę wieczną w piekle, to my mamy obowiązek odpuszczać ze serca bliźnim naszym ich winy wobec nas. Jeśli tego nie uczynimy, to Bóg nie odpuści nam winy i kary wiecznej.

Jakżeż niestety wielu jest katolików, którzy urazy w sercu ku bliźnim chowają i myślą, że im Bóg odpuści winy grzechowe. Ta nienawiść jednych ku drugim jest tak straszna w naszej Polsce, że ma się wrażenie, że tu nie naród katolicki żyje, ale chyba jakiś pogański. Upomina nas Pan Jezus, byśmy zeszli z drogi nienawiści wzajemnej, a ochotnymi byli do przebaczenia, współpracy i jedności według myśli Bożej.

———ooo———

stępnego życia? Miejcie tę świętą bojaźń odpowiedzialności wielkiej przed Bogiem i narodem za każdą zmarnowaną, zepsutą i zgubioną jednostkę. Zapisujcie młodzież do Stowarzyszeń, gdzie istnieją. Tam, gdzie ich niema, radźcie, starajcie się, by je założono. Nie żałujcie grosza na pismo dla młodych; wkładka do Stowarzyszenia drobna i mała, a korzyści pisemko da wiele. I starość wasza milszą będzie, gdy młodzież drogą przykazań Boskich prowadzona, uczci wasz wiek sędziwy i sumienie przy śmierci da wam to zadowolenie i spokój, żeście powierzony przez Boga skarb: dzieci wasze ochronili przed zepsuciem, dając im możność rozwijania swych zdolności ku chwale Bożej a pożytkowi naszej drogiej Ojczyzny.

Pozwólcie jednak zapisywać się dzieciom tylko do stowarzyszeń dobrych, szczerze katolickich, stojących pod opieką Kościoła. W. F.

Kłamie jak zwykle.

Z okazji głosowania nad poprawką Senatu w Sejmie dnia 30 września b. r. „Piast“ w numerze 42. wymienił ks. Dr Czuja pomiędzy posłami głosującymi przeciwko poprawce Senatu. **Jest to wierutne i świadome kłamstwo.** Wiadomem jest powszechnie, a także „Piastowi“, że ks. Dr Czuj w owym dniu był w Krakowie i przewodniczył obradom Delegatów naszego Stronnictwa. Nie mógł więc równocześnie w Warszawie głosować w Sejmie. Przez to kłamstwo „Piast“ dał **jeszcze jeden dowód więcej**, że nie jest przeciwnikiem zasługującym na szacunek, ale pospolitym kłamcą. W zacietrzewieniu partyjnem, nie znającem granic i umiarkowania, „Piast“ nie rozumie, że w ten sposób sam sobie najwięcej szkodzi, bo sam dobrowolnie podaje się w pogardę u uczciwych ludzi, którzy przecież czytają gazety i wiedzą, jak się faktycznie rzecz miała.

Zjazd Katolicki w Krakowie.

W dniach 15, 16 i 17 października odbędzie się Zjazd delegatów organizacyj katolickich archidiecezji krakowskiej z następującym programem:

Dnia 15. października (piątek).

O godz. 5 popoł.: **„Veni Creator“** (Chór Cecyljański) w kościele św. Anny. — Wyniesienie Najśw. Sakramentu z kościoła.

Zagajenie Zjazdu przez prezesa Ligi Katolickiej, p. Augusta Turowicza.

Słowo powitalne Księcia-Metropolity Sapiehy.

Mowa ks. arcyb. Teodorowicza: „Chrystus władcą społeczeństwa i państwa“.

Nabożeństwo do św. Jana Kantego.

O godz. 7. wiecz.: **Wieczornica** dla delegatów „Kat. Stowarzyszeń młodzieży męskiej“, przybyłych z poza miasta Krakowa, przygotowana przez Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej przy ul. Krupniczej l. 29.

Dnia 16. października (sobota).

O godz. 8: **Msza św.** w kościele N. Marji.

O godz. 9: **Początek obrad** w sekcjach:

a) **Sekcja Ligi Katolickiej** (Przewodn. p. August Turowicz) w kaplicy Matki B. Bolesnej u OO. Franciszkanów.
   1) Rzut oka na przeszłość i przyszłość (Ks. F. Machay).
   2) Zadania Ligi Kat. na wsi (Ks. F. Korzonkiewicz).
   3) Potęga opinji publicznej (p. Fr. Potocki).

b **Sekcja niewiast katolickich** (przewodn. X-na Teresa Sapieżyna) w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska 1.
   1) Stanowisko Kościoła w społeczeństwie i rola kobiety katolickiej (Księżna T. Sapieżyna).
   2) Kobieta w rodzinie (Dr Elżbieta Estreicherowa).

c) **Sekcja Kat. młodzieży męskiej** (Przewodn. Inż. Zygmunt Klewski) w Domu Stowarzyszenia przy ul. św. Tomasza 37: Zjazd delegatów Związku kat. Stow. młodzieży męskiej.

d) **Sekcja Katol. młodzieży żeńskiej** (Przewodn. Róża Łubieńska) w sali „Sodalicji Pań Dzieci Marji“ na pl. Jabłonowskich 3.
   1) Ideały młodzieży a katolicyzm (p. Róża Łubieńska).
   2) Świetlane postacie z historji Polski (p. Stefanja Kałlaurówna).

e) **Sekcja miłosierdzia** (Przewodn. ks. dyr. Lorek) w sali Arcybractwa Miłosierdzia, Sienna 5.
   1) Św. Wincenty na tle epoki (p. Dr St. Kozłowski).
   2) Nowoczesne praktyki miłosierdzia (p. Wojciech Gielecki).

f) **Sekcja wyrobienia wewnętrznego,** t. j. Bractw, Sodalicyj i III. Zakonów (Przewodn. Ks. prep. Masny) na krużgankach u OO. Franciszkanów.
   1) Życie wewnętrzne podstawą akcji katolickiej (Ks. Andrasz, T. J.)
   2) Czego mogą Bractwa dokonać? (Ks. prob. Mroczek).
   3) III. Zakon św. Franciszka i czasy dzisiejsze (O. Janicki).

Od godz. 2.30 popoł.: **Spowiedź** uczestników Zjazdu w kościołach: św. Barbary, Najśw. P. Marji, OO. Dominikanów i OO. Franciszkanów.

Sobota (16. października).

O godz. 4-tej popoł.: **Zebranie plenarne** w kościele św. Anny. Przemawiać będą:
Ks. J. Rostworowski, T. J.: Chrystus i rodzina,
P. Dr Apolonja Koperska: Chrystus i wychowanie.

P. prof. Dr Paciorkiewicz: Chrystus i szkoła. Nabożeństwo do św. Jana Kantego, po którem **spowiedź wszystkich uczestników Zjazdu** w kościołach: św. Anny, OO. Franciszkanów, OO. Dominikanów, św. Barbary i N. P. Marji.

O godz. 5.30 popoł.: **Ogólne masowe zebranie** zorganizowanej młodzieży męskiej miasta Krakowa i przybyłej z prowincji w krużgankach OO. Franciszkanów. Referaty wygłoszą:

1) P. Prof. Stanisław Gołąb: Chrystus Królem serc młodzieńczych.,
2) O. M. Kuznowicz T. J.: Eucharystja w życiu młodzieńca.
3) P. Prof. Jan Zaręba: Co winna katolicka młodzież Ojczyźnie.
4) P. Prof. Krymski: Jakie korzyści dają mi sport i ćwiczenia fizyczne?

Niedziela (17 października).

O godz. 8: Pontyfikalna **Msza św.** w kościele N. P. Marji. Kazanie wygłosi: ks. prałat Dr St. Rospond („Chrystus w poszczególnych duszach“). Wspólna Komunja św. Podczas Mszy św. śpiewał będzie chór „Echa“.

O godz. 10.30: **Obrady Sekcyj:**

a) **Sekcja nauczania katolickiego** (Przewodn. p. dyr. Dr Mikulski) w kapitularzu na krużgankach u OO. Dominikanów.
   1) Pierwiastek religijny w wychowaniu szkolnem (P. prof. Dr Fr. Bielak).
   2) Przyszłość narodu w rękach nauczycielstwa (P. Dyr. A. Chryścińska).
   3) Współpraca szkoły z rodziną (P. Rudolf Hajnos, naucz.).

b) **Sekcja zagadnień pracy** (Przewodn. Ks. L. Kasprzyk) na ul. Andrzeja Potockiego 11.
   1) Co dotąd zrobiono? (Ks. Ludwik Kasprzyk)
   2) Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i duchowe robotnika (Ks. red. Piwowarczyk).
   3) Ostatnie próby rozwiązania sprawy robotniczej (Pos. Puchalka).

c) **Sekcja wyrobienia wewnętrznego**, na krużgankach OO. Franciszkanów.
   1) Rekolekcje zamknięte (Ks. Józef Winkowski).
   2) Wpływ Sodalicji Marjańskiej na odrodzenie mieszczaństwa (P. Kasper Bińczycki).

d) **Sekcja Kat. młodzieży męskiej.** Dalsze obrady: o godzinie 11 w sali Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń, ul. Basztowa 8.
   1) Młodzież w walce o trzeźwość narodu — wygłosi delegat Centrali Związku Młodzieży Abstynenckiej: P. Jerzy Lubos.
   2) Katolicki młodzieniec wobec pornografji, wygłosi P. Prof. Jelonek.

O godz. 12-tej: **Sekcja wychowania katolickiego** w sali „Sodalicji Pań Dzieci Marji“ na pl. Jabłonowskich l. 3.

Co oddala młodzież od katolicyzmu?

Niedziela (17. października).

O godz. 4-tej popoł.: **Plenarne zebranie.** Przemawiać będzie: Prof. Uniw. Jag. Ks. Dr. Konstanty Michaliski: „Duch czynu w Królestwie Chrystusa“. (W kościele św. Anny).

Uchwalenie rezolucyj.

Zamknięcie Zjazdu przez Księcia-Metropolitę Sapiehę.

* * *

Pochód do kościoła N. P. Marji gdzie odbędzie się uroczyste zakończenie Zjazdu i Te Deum (Chór Cecyljański).

O godz. 8-ej wiecz.: **Raut** w sali Sodalicji Pań Dzieci Marji (Pl. Jabłonowskich 3).

———ooo———

W Zjeździe biorą udział tylko delegaci katolickich stowarzyszeń **przez władzę kościelną zatwierdzonych.**

Bez „Karty uczestnictwa“ nie można brać udziału ani w zebraniach plenarnych w kościele św. Anny, ani też w obradach Sekcyj.

Ze zniżki można korzystać tylko w odległości ponad 30 klm. od Krakowa.

Biuro mieszkaniowe dla młodzieży męskiej i żeńskiej mieści się w Sekretarjacie Kat. Młodzieży, pl. Marjacki 2. Tel. 2702.
Dla wszystkich innych uczestników Zjazdu „Biuro mieszkaniowe“ znajduje się na ul. Potockiego 11. Tel. 483.

Biuro informacyjne na dworcu i w Sekretarjacie gen. Ligi Katolickiej, Sienna 5, I. p., 15., 16. i 17-go czynne cały dzień.

Zapisywanie się do głosu na sekcjach dokonywuje się przez podanie prezydjum sekcji kartki, z wyraźnym podpisem zgłaszającego.

Wnioski, zgłaszane przez członków sekcji, winny być poparte conajmniej pięcioma podpisami i zgłaszane na piśmie do prezydjum, przed udzieleniem głosu danemu mówcy. Prezydjum sekcji przysługuje prawo zakwalifikowania wniosku do dyskusji. Przemówienie dyskusyjne może trwać 5 minut.

Zebranie organizacyjne S. K. L.

Dnia 7 b. m. odbyło się zebranie delegatów Podhala w N. Targu pod przewodnictwem p. Pary z Białki. Sekretarzem zebrania był p. Tylka z Dzianisza. Delegaci zjechali się w liczbie 80. Z Krakowa na to zebranie przybyli ks. red. Świąder i p. Kita. Po referatach wygłoszonych przez **ks. prałata Madeja i ks. Świądra,** zebrani przystąpili do wyboru zarządu powiatowego. Prezesem został wybrany jednogłośnie ks. prałat Madej, zastępcą p. Para z Białki, a sekretarzem p. Małgorzata Dziurdzikówna z Odrowąża. Ponadto Zjazd powiatowy uchwalił w najbliższym czasie powołać do życia sekretarjat S. K. L. w N. Targu, który będzie urzędował w każdy jarmark.

Ponadto odbyły się zebrania organizacyjne w Golkowicach i Mydlnikach, w których zawiązano Koła S. K. L.

Łańcuch prasowy.

Poseł **Dr Antoni Matakiewicz** wezwany przez ks. prałata Lubelskiego składa 10 zł na fundusz prasowy „Ludu Katolickiego“ i wzywa do złożenia datków: **Ks. prof. Dra Franciszka Parylę, p. prezesa Ignacego Starzyka** z Tarnowa i **p. Bazylego Berezowskiego**, naczelnika poczty w Tuchowie.

Ks. A. Juszczyk wezwany przez ks. Grochowskiego składa 10 zł i wzywa: **Ks. kan. Ligęzę** ze Szczucina, **ks. prob. Łąckiego** z Borzęcina, **ks. Dra Wawrzyńca Dudziaka** z Mielca, **ks. prob. Węgrzyca** z Woli Rzędzińskiej ad Tarnów, **p. Jakóba Szatkę, p. Wład. Ślusarczyka, p. St. Kubiszłala** z Krzyża ad Tarnów, **ks. Józefa Gajka** z Nowej Jastrząbki, p. Lisia Góra, **ks. Sen. Rusina** z Tarnowa i **ks. prof. Klimka** ze Szczucina.

KRONIKA

Kalendarzyk tygodniowy.

17 października (niedziela): **Św. Jadwiga** wdowa.
18 października (poniedz.): **Św. Łukasz** ewangelista.
19 października (wtorek): **Św. Piotr z Alkantary** wyznawca.
20 października (środa): **Św. Jan Kanty** wyznawca.
21 października (czwartek): **Św. Urszula** i tow. dziewice i męczennice. — **Św. Hilarjon** opat.
22 października (piątek): Msza z poprzedniej niedzieli. Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i rosołu.
23 października (sobota): Sobota ku czci Matki Boskiej.

DOLAR = 8.97 zł.

SPRAWA GEN. MALCZEWSKIEGO. Jeden z dzienników warszawskich donosi z kół wojskowych, że badania psychjatryczne generała Malczewskiego zostały zakończone. Na podstawie orzeczenia ekspertów, sprawa gen. Malczewskiego ma zostać umorzona.

STAN ZDROWIA GEN. SOSNKOWSKIEGO. Gen. Sosnkowski znajduje się obecnie w majątku własnym niedaleko Poznania, pod ciągłą opieką lekarzy. Stan zdrowia generała jest jeszcze poważny, bowiem rana jest otwarta i wymaga drenowania. Gen. Sosnkowski czuje się jednak lepiej, a według opinji lekarzy w stanie zdrowia generała nastąpiła znaczna poprawa.

POSEŁ ZDZIECHOWSKI WRACA DO ZDROWIA. Pobity w bestjalski sposób we własnem mieszkaniu poseł i b. minister skarbu Zdziechowski — o czem donosiliśmy w poprzednim numerze — wraca do zdrowia. Sprawcy dotychczas nie zostali jeszcze ujęci.

ZATRUCIE BATALJONU WOJSKA. Dnia 26 z. m. w 41 p. p., stacjonowanym w Suwałkach, zaszedł następujący zagadkowy wypadek. Oto, o godz. 7 rano, w czasie pobudki, większość szeregowców 1 baonu nie wstała z łóżek, tłumacząc się, iż są chorzy. Dyżurny żołnierz, nie wierząc w tak nagłe i masowe zasłabnięcie — pociągnął wszystkich do raportu karnego. Przybył niebawem dyżurny oficer, kapitan Chobot, który stwierdził, iż „oporni“ gorączkują. Wezwano nacz. lekarza, mjr. Borysewicza. Ten wchodząc do koszar, krzyknął: — Czuję szkarlatynę! Sprawa jednak przedstawiała się inaczej, wprost zagadkowo.

Oto najciężej chorych, w liczbie 78 szeregowych, przewieziono natychmiast do szpitala, do wieczora zaś liczba ta wzrosła do 214. Koszary otoczono wartą, izolowano, nie wiedząc, narazie — co sądzić, objawy bowiem były następujące, gorączka ponad 40 stopni, łamanie w kościach, zanik pamięci, wygląd trupi. Po konsyljum, wzięto próbki wody ze studzien koszarowych i cóż się okazało?

Analiza wykazała, że woda była zatruta. Dodać wypada, iż miało to miejsce podczas świąt żydowskich, nikt więc z żydów nie padł ofiarą zatrucia, jedynie zaś szeregowi 1 baonu oraz plutonu łączności i pionierzy aprowiantowani w tymże baonie. — W rozkazach wypadek ten przemilczano. Dlaczego?

(Słowo Pomorskie).

WYPŁATA PENSYJ KAWALEROM „VIRTUTI MILITARI“. W dniu 1 listopada kawalerowie orderu „Virtuti Militari“ otrzymają 75 złotych pensyj tegorocznej. Nadto Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby 15 listopada wypłacono kawaleom tego orderu po 300 złotych jako zaległą ratę za rok 1923.

ZŁOTE MONETY POLSKIE. Mennica państwowa zajęta obecnie biciem monet złotych 10 i 20 złotowych. Dotąd wybito zgórą 150.000 sztuk. Monety te będą wymieniane na monety złote innych państw lub złote przedmioty. Pozatem mennica tłoczy bilon bronzowy jedno i dwugroszowy, którego brak w kraju daje się odczuć. Oprócz tego mennica wypuszcza serjami artystyczne plakiety i medaljony wedle projektów wybitnych rzeźbiarzy polskich. Wypuszczono dotąd plakiety i medaljony: marszałka Piłsudskiego, byłych prezydentów Narutowicza i Wojciechowskiego, oraz Mościckiego, pisarzy Żeromskiego i Reymonta, J. Malczewskiego, Staszica, art. dram. Żelazowskiego, króla Bolesława Chrobrego i ostatnio medal pamiątkowy Polska—Ameryka, który doręczony został prezydentowi Coolidge'owi przez specjalną delegację, która wyjechała w tym celu do Ameryki.

KACZKOŚ Z PORĘBY-ŻEGOTY W KOZIE. Aresztowano Stanisława Kaczkosia lat 15, rodem z Poręby-Żegoty, pow. Chrzanów, karanego za kradzież z włamaniem za to, że dnia 3 bm. w towarzystwie dwóch nieznanych osobników podkopał się pod drzwi fabryki plomb przy ul. Trynitarskiej 20, zam. przy ul. Paulińskiej 20, przez który to otwór weszli do wnętrza fabryki i skradli około 12 kg. cyny i ołowiu. Przy wyjściu tym samym otworem został przez Hochsteina Józefa, syna właściciela fabryki spostrzeżony wraz z łupem i przytrzymany. Pozostali zaś zbiegli, za którymi wdrożono poszukiwania.

UROCZYSTOŚCI FRANCISZKAŃSKIE. W Kętach, powiat Biała koło Bielska, odbyła się dnia 10 października br. staraniem klasztoru OO. Reformatów

i obywatelstwa miasta Kęt, podniosła uroczystość 700 lecia śmierci św. Franciszka z Assyżu.

STRASZNA ZBRODNIA DZIECI. We wsi Hruszów koło Kornika, w powiecie kołomyjskim, dwaj chłopcy 13-letni zamordowali swego rówieśnika za to, że nie chciał im zwrócić długu w kwocie 2 złotych. Chłopcy wciągnęli swego dłużnika w kukurydzę, odcięli mu głowę i tam zostawili zwłoki. Policja aresztowała obydwóch i odstawiła do więzienia.

PRZEPOWIEDNIE POGODY NA PAŹDZIERNIK według Grimma: 1—5 perjod zmiennej pogody, która przechodzi w deszcz i zimno (nie spełniło się). 6—10 wzrastająca temperatura, pięknie i ciepło (spełniło się). 11—15 perjod pięknej pogody przy wysokiej temperaturze. 16—20 piękna pogoda trwa w dalszym ciągu, czasem przerwy. 21—25 w dalszym ciągu piękna i ciepła pogoda. 26—31 z początkiem jeszcze pięknie i ciepło, następnie oziebienie przez deszcz i wiatr. Ku końcowi spokojnie, pogoda, ale zimno. Pierwszy śnieg.

NIEUDAŁA SPRZEDAŻ KORALI. Aresztowano Durę Piotra lat 19, rodem i przyn. do Ostrężnicy pow. Chrzanów, zam. w Ostrężnicy Nr. domu 113, karanego kilkakrotnie, który usiłował sprzedać trzy sznury prawdziwych korali z krzyżykiem złotym Katarzynie Sobolewskiej w kiosku pzy ul. Zwierzynieckiej, a która to mając przypuszczenie, iż korale pochodzą z kradzieży, doniosła o tem post. pełniącemu tam służbę. Dura tłumaczył się, że korale ma po jego matce, która mu je zapisała testamentem. Zapytana w tym kierunku Pow. Kom. P. P. w Chrzanowie odpowiedziała, że korale znalezione u Dury pochodzą z kradzieży, którą popełnił dnia 2 bm. w Ostrężnicy.

POBOROWYM WOLNO SIĘ ŻENIĆ. Według dotąd obwoiązującej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, osobom w wieku poborowym lub popisowym nie wolno wchodzić w związki małżeńskie, chyba za specjalnem zezwoleniem władz.

Ten przepis ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej ma teraz być przy sposobności opracowania noweli tej ustawy zupełnie skreślony tak, że na przyszłość związkom małżeńskim poborowych nic nie będzie stało na przeszkodzie.

Już teraz poborowi lub popisowi mogą otrzymać zezwolenie na zawarcie małżeństwa, jeżeli odniosą się o to z odpowiedniem podaniem do władzy administracyjnej I. instancji, która w każdym wypadku, gdy warunki materjalne lub moralne za tem przemawiają, winna przedłożyć władzy wojskowej wniosek przychylny, który jest zarazem decydującym.

600 MAJĄTKÓW ZIEMSKICH WYSTAWIONYCH NA LICYTACJĘ. Ciężkie położenie gospodarcze rolników ilustruje najlepiej wiadomość, iż Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie będzie zmuszone w r. b. wystawić 600 majątków ziemskich na licytację, ponieważ ich właściciele nie regulują swoich zobowiązań wobec towarzystwa.

Przy tej sposobności zaobserwować należy, iż wskutek braku zaufania do naszych papierów sto-złotowe listy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zakupuje giełda zaledwo po 35 złotych.

SPRAWY PODATKOWE. W związku z krążącemi wśród płatników błędnemi pogłoskami o mającem rzekomo nastąpić skasowaniu, względnie przesunięciu terminu poboru nadzwyczajnego 10 proc. dodatku do podatku i opłat skarbowych, Ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż obowiązujący już od dnia 16 b. m. termin poboru wymienionego 10 proc. dodatku od zaległości podatkowych nie zostanie przesunięty i dodatek ten pobierany będzie nadal.

Zarazem nadmienia się w sprawie spłaty zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1926, iż niedotrzymanie jednego z terminów spłaty zaliczki na III. kwartał roku bieżącego, wyznaczonych na dzień 20 października i 20 listopada roku bieżącego, spowoduje oprócz przymusowego ściągnięcia całkowitej kwoty zaległej zaliczki za ten kwartał, pozbawienie w przyszłości nieakuratnych płatników wszelkich ulg podatkowych.

Jest przeto w interesie płatników dotrzymanie wyżej wymienionych terminów co do uiszczenia podatku od obrotu.

Celem ułatwienia podatnikom spłaty zaległości podatkowych Ministerstwo Skarbu — na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 31. lipca 1924 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 73 poz. 721 — wydało do władz skarbowych następujące zarządzenie:

1) za okres czasu od 1. VII. 79926 r. aż do odwołania należy pobierać od wszystkich nieodroczonych względnie nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemlowych obniżone kary za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie;

2) za okres czasu do 30. VI. 1926 r. włącznie należy liczyć kary za zwłokę w wysokości 3 proc. miesięcznie pod warunkiem jednak, że pokrycie zaległości nastąpi do dnia 31 października 1926 r., w przeciwnym razie ulga ta nie będzie stosowana i kary za zwłokę będą liczone za powyższy okres, t. j. do 30. VI. 1926 r. w pełnej wysokości 4 proc. miesięcznie.

MAŁOROLNI NIE BĘDĄ OBŁOŻENI PODATKIEM DOCHODOWYM. Jak słychać, dwa projekty ustaw b. min. Klarnera, które miały być wydane na podstawie pełnomocnictw, udzielonych Prezydentowi Rzeczypospolitej, a mianowicie projekt funduszu sanacyjnego dla banków w wysokości 65 miljonów złotych i projekt rozporządzenia, w którym minister Klarner zamierzał obłożyć podatkiem dochodowym małorolnych chłopów zostaną wycofane.

POTWORNA ZBRODNIA WIEJSKIEGO PAROBKA. Niejaki Leon Gaczał, 21-letni parobczak z Łazań zakradł się do mieszkania Marji Słopinki (lat 27) w Stawkozicach pod Wieliczką. Zastawszy ją — jak na to liczył — samą, usiłował dokonać na niej gwałtu. Napadnięta jednak broniła się zaciekle. Gaczał nie mógłszy jej pokonać, porwał siekierę i obuchem bił swoją ofiarę po głowie, masakrując twarz okrutnie. Spłoszony wreszcie przez sąsiadów zbiegł. Zmasakrowaną dziewczynę odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Zbrodniarza w niedługi czas potem schwytano w chwili gdy najspokojniej kopał kartofle na polu w Łazanach.

MORDERSTWO POD NOWYM SĄCZEM. Dnia 5 bm. znaleziono w zaroślach nad Dunajcem we wsi Maszkowice w powiecie Nowosądeckim leżące w kałuży krwi zwłoki Tomasza Podobińskiego, mieszkańca sąsiedniej wsi Brzyny. Zawezwana policja, po przeprowadzonych dochodzeniach ustaliła następujący stan rzeczy:

Przed dwoma miesiącami powstał między Tomaszem Podobińskim a Wojciechem Zielonką, znanymi z uprawiania zawodowo kłusownictwa ryb, spór, spowodowany tem, że Zielonce skradziono więcierz na ryby, a ten podejrzewał o dokonanie tej kradzieży Podobińskiego. Dnia 4 bm. dowiedział się Zielonka, że Podobiński zarzucił więcierz, udał się przeto na jej poszukwanie, by przekonać się, czy nie jest ona przypadkiem tą, którą mu skradziono. Przyszedłszy na brzeg Dunajca, natrafił prawie na chwilę, w której Podobiński wyciągał więcierz pełną ryb z wody, a którą on rozpoznał jako swą własność. Widząc to rzucił się na Podobińskiego i zadał mu szereg pchnięć nożem, poczem na widok słaniającej się ofiary zbiegł. Pchnięcia były śmiertelne, gdyż Podobiński uszedłszy zaledwie kilka kroków, brocząc obficie krwią, runął martwy na ziemię. Zwłoki jego znaleźli przechodnie dopiero nazajutrz.

Morderca, który przyznał się do swego czynu, został aresztowany i odstawiony do więzień przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 50 zł; żyto 37 zł; owies 35 zł; jęczmień 26 zł; koniczyna 85 gr; słoma 80 gr; siano 70 gr; masło 1 kg. 5 zł; mleko 35 gr; jaja po 18—20 gr.

Nowe wydawnictwa.

„ISKRY", nr. 42, otwiera St. Kossuthówny **Jesień złota.** Na treść dalszą składa się artykuł M. Zn. Szczepańskiej **U dzieci syberyjskich,** M. Czaplica **Rękopis z wierzbowej dziupli,** Z. Siwińskiego **Niedźwiedzie odwiedziny,** K. A. Czyżowskiego **Mały Jim,** J. Szczepkowskiego **Skarb na wodzie,** A. Urbańskiego **Buczacz,** oraz rubryki rozrywkowe i redakcyjne.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Jan Chruszer, Mochnaczka Wyżna: List przesłaliśmy — wedle życzenia, posłom. Prenumerata zapłacona do 30 września 1926. **J. Słowik, Obidza:** Odpowiedź otrzyma Pan z Sekretarjatu Powiatowego SKL w Brzesku, dokąd list skierowaliśmy. **Fojnar, Martynów nowy:** Za 4-ty kwartał należy się 2 złote, a za dwurazowe ogłoszenie 4 złote. **Stanisław Kotarba, Croy, Francja:** O parcelacji na wielką skalę w tej chwili nie ma mowy. Parceluje się jeszcze poszczególne majątki i to dość rzadko. **Andrzej Kciuk, Małówko:** Szkoła szoferów, Zenon Józefowicz, Kraków, ul. Wiślna 12, albo L. Hubicki, Kraków, ul. Pijarska 4.

Michał Pudło, Lwów-Kleparów: Nic na to nie poradzimy, najlepiejby było zaskarżyć Redakcję Tygodnika. — **Franciszek Filipiak, Gęś:** Prenumerata zapłacona do 30 września 1926.



Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Swiądek